CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2310. Lwów, czwartek dnia 7. (20.) maja 1915. Rok V.

Walka o San.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 6/19 maja.

W okręgu szawelskim 4 i 5/17 i 18 V. toczyły się lokalne walki na froncie **Kurszany-Rosienie-Ejragoła**, przyczem w okręgu tej ostatniej wsi wojska nasze zajęły kilka nieprzyjacielskich punktów oparcia. Tutaj wzięliśmy karabiny maszynowe i kilkuset jeńców. Kontratak Niemców na południowy wschód od Rosień został przez nas odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu **Niemna** toczą się tylko nieznaczne utarczki.

Na froncie **Narwi** i na północ od **Pilicy** panuje spokój.

Bitwa **w okręgu lewego brzegu górnej Wisły i na całym froncie galicyjskim** trwa dalej, przyczem 4/17 maja walki osiągnęły w wielu miejscach okręgu ogromne napięcie.

W okręgu **Opatowa** zgniecione przez nas wielkie kolumny nieprzyjacielskie w dniu 4/17 maja pospiesznie odstąpiły za **Iwaniska**, energicznie ścigane przez nas.

Na froncie Tarnobrzeg—Rozwadów i nad dolnym Sanem skutecznie powstrzymaliśmy nieprzyjaciela.

Na odcinku **Jarosław—Leżachów** nieprzyjacielowi udało się umocnić na prawym brzegu **Sanu**. Na południe zaś od **Jarosławia** utrzymujemy oba brzegi tej rzeki.

Bombardowanie **Przemyśla** trwa dalej.

Na odcinku **między Przemyślem i Wielkiem Błotem** nad Dniestrem, pomyślnie odparliśmy nowe gwałtowne ataki nieprzyjaciela, usiłującego za wszelką cenę osiągnąć tu sukces.

Po uporczywej walce w dniu 4/17 maja wyparliśmy Niemców z zajętych przez nich dzień przedtem **koło Hussakowa** okopów dwóch naszych bataljonów.

W okręgu Drohobycz—Stryj—Dolina nieprzyjaciel, pomimo olbrzymich strat, w dalszym ciągu bezskutecznie rzucał nowe masy wojsk do szturmu na nasze pozycje. W wielu miejscach przechodziliśmy do skutecznych kontrataków, przyczem braliśmy setkami jeńców.

Na górnym biegu Bystrzycy, a także **koło miasta Delatyna i Kołomyji** nieprzyjaciel, wyczerpany niepowodzeniami poprzednich dni, w dniu 4/17 maja zachowywał się biernie. Na tym froncie osiągnęliśmy dalsze sukcesy. Ilość wziętych tu przez nas jeńców i zdobyczy wojennej stale rośnie.

(Hussaków, wieś w pow. mościskim).

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH według „Armiejskiego Wiestnika" z 6./19. V.

W rejonie za Wisłą na niektórych sekcjach rozwijają się w ciągu tych dni silne walki. 2./15. V. na niektórych punktach przeciwnik przechodził do energicznej ofenzywy, ale wszędzie został odparty przez nasze oddziały z wielkiemi dla siebie stratami. O czwartej godzinie d. 2./15. V. na jedną z naszych sekcji, po czterogodzinnem przygotowaniu za pomocą ognia artylerji, Niemcy wykonali atak znacznemi siłami. W jednem miejscu przeciwnikowi udało się wpaść w naszą dyslokację, ale natychmiast atakiem na bagnety naszych oddziałów nieprzyjaciel został daleko od niego odparty. Przeciwnik pozostawił przed tą sekcją masę trupów. Wzięliśmy jeńców. 3./16. V. w niektórych kierunkach nasze oddziały przeszły do ofenzywy. O 4-tej godzinie po południu na jednym punkcie przeciwnik próbował zatrzymać nas, ale został przez nasze oddziały odparty. Około 6-tej godz. wieczorem zajęliśmy szereg wsi. Nieprzyjaciel ustępuje i miejscami ucieka w nieporządku. Za ten dzień wzięliśmy tutaj do niewoli 50 oficerów i ponad 1000 żołnierzy. 3./16. V. o 11-tej rano znaczne siły niemieckie wykonały atak na jeden z naszych pułków, kóry nie tylko wytrzymał ten atak, ale sam przeszedł do ataku, zgniótł przeciwnika i odrzucił z wielkiemi dla niego stratami, wziąwszy przytem 2 karabiny maszynowe i ponad 150 jeńców. W innym rejonie o 6-tej godz. rano 3./16. V. Niemcy wykonali szereg zaciętych ataków, ale nasze oddziały nie tylko odpierały wszystkie ataki, ale i same przeszły do ataków, zajmując miejscowości zamieszkałe. W tym rejonie wzięliśmy 3./16. V. 300 jeńców, 1 armatę i karabiny maszynowe.

W Galicji w rejonie rzeki Sanu ataki przeciwnika na niektóre nasze sekcje trwały. 2./15. V. po długiem przygotowaniu przez artylerję, jedna z naszych sekcji została cała zaatakowana przez 3 dywizje nieprzyjacielskie. Ataki ich zostały odparte z wielkiemi dla przeciwnika stratami. 3./16. V. w ciągu dnia toczyła się zacięta walka artylerji na wielu sekcjach. W niektórych miejscach nieprzyjaciel pod przykryciem ognia ciężkiej artylerji wykonał ataki na nasze pozycje. Nasze wojska walczyły przez cały dzień z artylerją przeciwnika; wszystkie te próby nie miały powodzenia. Oddziały nieprzyjacielskie były zmiatywane przez nasz ogień i rozbiegły się. W jednym punkcie nasz ogień zmusił przeciwnika do ucieczki. Nasze oddziały 3./16. V. postrzeliły 4 aeroplany przeciwnika, z których 3 upadły wśród naszych wojsk, 4-ty na linji nieprzyjacielskiej.

W kierunku na Mező-Laborcz rozpoczęły się w tych dniach walki z wielkiemi siłami przeciwnika. O świcie 2./15. V. nieprzyjaciel otworzył ogień artyleryjski na niektóre nasze sekcje i przeszedł do ofenzywy ze znacznemi siłami. Ofenzywę odparto. 3./16. V. przeciwnik próbował atakować nas w innej sekcji. Atak ten był odparty z wielką stratą dla niego. W noc na 4./17. V. nieprzyjaciel atakował nas w niektórych punktach, ale wszystkie ataki austro-niemieckie zostały odparte.

W kierunku na Stryj w tych dniach na niektórych punktach toczyła się silna walka. Na jednym punkcie przy odpieraniu ataku nasze oddziały przeszły do ofenzywy, weszły na flank i na tył atakującego nas przeciwnika, otoczyły go i wzięły 350 jeńców. Nocą 4./17. V. nieprzyjaciel wykonał szereg ataków, ale wszystkie ataki zostały odparte zabójczem ogniem karabinów maszynowych i zwykłych z bliskiej odległości. Przed naszymi okopami na froncie jednego tylko bataljonu naliczyliśmy 700 niemieckich trupów. Wzięliśmy jeńców.

W rejonie za Dniestrem o godz. 2-giej po południu 2./15. V. koło Przysłupia Niemcy wykonali atak na szerokim froncie z wielkiemi siłami. Ofenzywa ta została lekko przez nas odparta. 3./16. V. w niektórych sekcjach w kierunkach z powodzeniem posuwamy się naprzód, zdobywając szereg ważnych punktów. Za ten dzień wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 342 żołnierzy. Nieprzyjaciel ucieka miejscami w nieporządku. Dnia 2./15. V. nasza konnica w rejonie Nadwórnej atakowała niewielką kolumnę przeciwnika, zrąbała ją i wzięła 50 ludzi do niewoli.

W nocy na 4./17. V. nieprzyjaciel atakował niektóre nasze sekcje, ale wszędzie został odparty ogniem karabinowym.

—::—

Z odstąpieniem z Karpat — pisze „Now. Wrem." — ubyła troska o osłonę przełęczy przed wtargnięciem Niemców do Wschodniej Galicji, której obrona i panowanie nad nią polega nie na obronie karpackich przełęczy, ale na posiadaniu obronnej linji rzeki Sanu i twierdzy Przemyśla. Dopóki te ważne punkty strategiczne będą w naszych rękach, żadne odebranie Galicji przez Austro-Niemców nie jest możliwe. Przywrócona naszym armjom swoboda operacji na skrzydłach stanowi, w tych warunkach wielkie dla nieprzyjaciela niebezpieczeństwo. Pomimo wielkiej siły linji obronnej rzek Wisły i Sanu, wzmocnionej jeszcze twierdzami Warszawa, Dęblin i Przemyśl, linja ta na froncie od ujścia Bzury w kierunku Stryja zajmująca przestrzeń 300 wiorst, krótsza jest od pierwszej. Tylko dzięki temu, jak postąpiła obecnie nasza armja, sprzymierzeńcy w r. 1813 osiągnęli powodzenia, odstępując tymczasowo przed główną armją Napoleona. Rozwijając najbardziej energiczne działania na jego skrzydłach, nie dając mu możności stoczenia pożądanej bitwy i odbierając tem samem inicjatywę z rąk Napoleona, sprzymierzeńcy po dwakroć zmusili go do zaniechania operacji na froncie, odciągając wbrew jego zamiarom wojska jego na skrzydła. Rejony szawelski i bukowiński okazują się doskonałymi rejonami dla operacji flankowych. Sukces nasz w tych okolicach, zwłaszcza na Bukowinie zaznaczył się już więcej, aniżeli w połowie.

GŁOSY PRASY ROSYJSKIEJ.

„Pietrogradskaja Gazieta“ sądzi, że Austrjacy przesuwają wojska z Karpat na Bukowinę, a Niemcy obrali Dunajec za podstawę operacyjną dla swych wojsk.

„Posiednim Nowostiom“ donosi korespondent piotrogrodzki: W kołach powag wojskowych sądzą, że ostatnie starcia w Galicji nosiły charakter wywiadowczy. Poważne walki rozwijają się widocznie znacznie bardziej na południe i obejmują obszerny rejon na południe od Sanu. Najznaczniejsze siły nieprzyjaciela koncentrują się naprzeciw Przemyśla i na północ od Jarosławia.

Na Bukowinie w dalszym ciągu rozwijają się nasze sukcesy. Oddziały nasze przeszły Prut, zagrażając tyłom nieprzyjaciela w rejonie Kołomyi.

W TRYDENCIE.

Według doniesień telegraficznych agencji Reutera, dojazd do Włoch przez wszystkie przejścia górskie zamknięty. Policja w okręgu trydenckim ma na oku wszystkich przebywających tam obcych poddanych i z chwilą wypowiedzenia wojny będzie ich internować. Zapasy żywności na wyczerpaniu. W Gorycji wystarczy ich wszystkiego na trzy dni. By zapobiedz nieporządkom, władze postanowiły ogłosić stan oblężenia. — (N. Wr.)

Wojna francusko-angiel.-niemiecka

Paryż. (PAT). 6/19 V. Komunikat oficjalny wieczorny: Z powodu nie ustającego od wieczora na poniedziałek deszczu i gęstej mgły, wskutek której już na 100 metrów nic nie widać, operacje wojenne stały się niemożliwemi. Na całym froncie nie odbywały się żadne walki, nawet artyleryjska wymiana strzałów była bardzo słaba.

Londyn. (PAT). 6/19 V. Izba lordów. Lord Kitchener powiedział, że rządy angielski i francuski przyszły do przekonania, że konieczną jest rzeczą w sposób rzeczywisty uchronić swoje wojska przed jadowitymi gazami, używanymi przez Niemców, drogą zastosowania tychże sposobów prowadzenia wojny, gdyż tylko tą drogą będzie można usunąć ogromną, niedopuszczalną nierówność, którą otrzyma się, jeżeli sprzymierzeni nie przyjmą koniecznych zarządzeń. Dalej Kitchener oświadczył, że potrzeba mu koniecznie jeszcze 300.000 rekrutów do sformowania nowych armji.

Wojna z Turcją.

Oficjalnie ze sztabu armji kaukaskiej. (PAT). 6 (19) maja. 4 (17) maja w kierunku oltyńskim usiłowania Turków, przejścia do ataku w kierunku wzgórz na południe od miejscowości Kiagani, odparto. Turków odrzucono na południe. Nasze wojska zajęły miasto Ardżysz na północnym brzegu jeziora Wan. W innych kierunkach bez zmian.

—::—

Ateny (PAT). 6/19 V. Walki na półwyspie Gallipoli trwają z poprzednią zaciętością pomyślnie dla sprzymierzeńców. Liczbę rannych po stronie tureckiej określają na 55 tysięcy. Turecki aeroplan, ścigany przez aeroplany sprzymierzonych, upadł w rejonie rozmieszczenia legjonu greckich ochotników, odprawionego na front.

Saloniki (PAT). 6/19 V. Z Konstatynopola donoszą, że równocześnie z Ormianami w ostatnich dniach aresztowano Szeryfa-paszę, Izmaił-beja i innych Turków, nastrojonych wrogo do partji jedności i postępu. Brali oni udział w spisku odkrytym dzięki Mithat-wet-bejowi, który, należąc do obozu rewolucjonistów, podał do wiadomości rządu, że w dniu, w którym flota sprzymierzona pojawi się na morzu Marmara, Enwer-pasza, Taalad-bey i inni ministrowie padną z rąk rewolucjonistów, gdyż na nich jedynych ciąży odpowiedzialność za wciągnięcie Turcji do obecnej, prowadzącej kraj do upadku, wojny.

Wojna Austrji z Serbją.

Nisz. PAT. 6/19 V. Serbskie Pressbureau donosi: W nocy na 3/16 V. zniszczyliśmy nieprzyjacielską barkę wywiadowczą. Okręt zauważono o godz. 10. wieczorem na wysokości wyspy Kozar i ostrzeliwano z naszych armat; drugi pocisk padł na tył okrętu, poczem nastąpił wybuch. Rakieta puszczona z okrętu dała znać nieprzyjacielowi, że okręt znajduje się w trudnej sytuacji. Wtedy od strony Zemunia pojawiły się dwie kanonierki, oświetlone natychmiast przez nasze projektory. Baterja nieprzyjacielska na wzgórzach Bierzanji wzięła udział w walce. W ciągu całej walki okręt bez przerwy ostrzeliwaliśmy. Walka ustała o północy, kiedy okręt zatonął. Ucierpiała widocznie jedna z kanonierek. 2/15 V. wyłowiliśmy płynącą minę koło Palanki z napisem Orsowa.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż (PAT) 3. (16.) V. Wieczorny oficjalny komunikat. Dziś po południu z powodzeniem odparliśmy czwarty niemiecki kontratak na Steenstratte i zatrzymaliśmy ze sobą wszystkie pozycje, które zdobyliśmy wczoraj, umocniwszy takim sposobem terytorjum, którego znaczenie podkreślają rozpaczliwe próby nieprzyjaciela odebrania go. Nieco bardziej na południe wojska angielskie zadały Niemcom poważne straty, odbijając od nich ku południowemu zachodowi Richebourg i Labou jeden kilometr okopów. W tym samym czasie na północny wschód od Vaast-St. Hubert, Aglicy zajęli 1500 metrów okopów. Drugi ten atak był więc wykonany w kierunku Quinzerues, przyczem Anglicy, na froncie rozciągającym się na przestrzeni 600 m. posunęli się naprzód o 1500 m.

Straty Niemców są bardzo znaczne. Pochód wojsk angielskich trwa w dalszym ciągu. Na sektorze na północ od Arras rozwijamy dalej operacje, których celem było wzmocnienie naszego nowego frontu, a także wypędzenie nieprzyjaciela z niektórych punktów, gdzie się on jeszcze utrzymuje. W walce tej, w której trzeba było następować krok za krokiem, wojska nasze ujawniły uporczywą energję. Zajęliśmy 200 m. na odnodze, spuszczającej się z płaskowzgórza Lorette w kierunku cukrowni w Souchez, Zawładnęliśmy nowymi domami w północnej części Neufville i wysadzili niemiecki balon na uwięzi.

Na wschód od Vimy aeroplany nasze bombardowały stację Somain. W Szampanji, na północny-zachód od Ville sur Tourbe przedsięwzięte przez nas miejscowe operacje skończyły się dla nas pomyślnie. W nocy na niedzielę nieprzyjaciel wysadził w powietrze minę poza naszą pierwszą linją okopów. My, ze swej strony, przypuściliśmy natychmiast kontratak, zajęliśmy część miejscowości opuszczonej poprzednio, biorąc przytem do niewoli 77 jeńców, w tem 3 oficerów.

W ciągu dnia przedsięwzięliśmy powtórny kontratak, uskutecznionv dzielnem natarciem na bagnety i rzucaniem ręcznych granatów. Atak zakończył się tem, że odbiliśmy opuszczoną poprzednio pozycję. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. W okopach w szańcach znaleźliśmy zwyż tysiąca trupów niemieckich. Tu wzięliśmy do niewoli 300 jeńców, w tem 10 oficerów i 6 karabinów maszynowych. Wobec tego wszyscy prawie Niemcy, którzy brali udział w ataku, bądź wpadli w nasze ręce, bądź pozostali na miejscu.

Piotrogród. (PAT). 6 (19) maja. Odejście naszych wojsk z pozycji nad Nidą pozwoliło przejść nam od walki pozycyjnej do walki toczonej manewrami (dyslokacyjnej) i operacje koło Opatowa okazują bardzo zręczne manewrowanie naszych wojsk, znajdujących się pod zdolną komendą, umiejącą w kilka godzin przez współdziałanie czołowych i skrzydłowych uderzeń rozbić nieprzyjacielski korpus.

3 (16) maja jedna partja jeńców Austrjaków, wziętych w kierunku delatyńskim nieoczekiwanie w liczbie 400 rzuciła się na broń i po części zdołała ją rodzielić między siebie. Znajdująca się tam nasza rota rzuciła się na bagnety; 200 Austrjaków zakłuto, reszta poddała się.

Niemcy nie przyznają się, że wyparto ich 28 kwietnia (11 maja) z Szawli i mówią o jakichś rosyjskich atakach na Szawle, podczas gdy nasz front w tej okolicy posunął się już na znaczną odległość od tego miasta na zachód.

Nawet liczbę armat utraconych przez Niemców w bitwie 2 (15) maja o przeprawę przez rzekę Dubissę koło wsi Ugiany Niemcy w swych komunikatach zmniejszyli z ośmiu armat, tworzących dwie baterje, na dwie armaty. Liczba pojmanych u nas jeńców przesadzają Niemcy nie w czwórnasób ale znacznie więcej.

I tak w Galicji wybraliśmy pozycję o kilka wiorst na wschód od Drohobycza i wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, skierowane przeciw tej pozycji, są do tej pory bezowocne. Ku samemu Drohobyczowi wysunięto tylko jeden pułk kozaków, który w czas odszedł za piechotą, poniósłszy nieznaczne straty. Tymczasem Austrjacy byli na tyle bewstydni, że oficjalnie twierdzą o pojmaniu w Drohobyczu 5.100 jeńców.

Piotrogród. (PAT) 6 (19) maja. Ważniejsza rola w rozgrywającej się teraz bitwie przypada ogromnej zwartości wojsk niemieckich, znajdujących się w chwili obecnej koło Jarosławia. Dostały się one tu idąc wzdłuż koleji żelaznej Gorlice-Jasło-Rzeszów. Z początku nieprzyjaciel koło Gorlic urządził coś w rodzaju falangi. Na froncie jednego z korpusów naszej trzeciej armji nieprzyjacielześrodkował bardzo liczną armię, przyczem oprócz oddziałów czynnych na naszym froncie, wyprawił celem urządzenia owej falangi z zachodniego frontu dywizje pierwszą i drugą pruskiej dziesiątej gwardji i 41-szego korpusu rezerwowego, dwie dywizje zapasowe i inne oddziały z wyborowych pułków polowych.

Zaopatrzenie tej falangi w artylerję było tak obfite, że według słów licznych jeńców z pruskiego korpusu gwardyjskiego na 24 batalionów zajmujących znikomy front, było 40 baterji, w tem połowa dział ciężkiego kalibru. Baterje nieprzyjacielskie nie mieściły się w jednej linji lecz tworzyły kilka po sobie następujących rzędów.

W takim gęstym szyku nieprzyjacielska falanga rozwinęła straszliwy ogień, ale naturalnie nie była zdolna ani do pościgu, ani do skomplikowanego manewrowania. Dowóz prowiantu, a szczególnie nieskończonej ilości amunicji, nadarzał bardzo skomplikowane zadania i nie dozwalał atakującej nieprzyjacielskiej falandze na rozwinięcie większego pospiechu w pochodzie jak pięć wiorst na dzień. Faktycznie trzeba było dwudziestu dni na pokonanie niewielkich odległości, dzielących San od Gorlic. Artylerja falangi posługiwała się całymi rojami aeroplanów.

W ciągu jednego dnia walki udało się nam nad Jarosławiem na froncie jednej dywizji, ustrzelić 4 nieprzyjacielskie aeroplany. Należy zauważyć, że wskutek zwartości wszelki sukces osiągany bywa przez szyk bojowy na wzór falangi tylko za wielką cenę, a my postaraliśmy się jak najszerzej skorzystać z dogodnego celu, jaki przedstawiali Niemcy i zwiększyliśmy liczbę naszych baterji, ostrzeliwujących nieprzyjacielską falangę.

Warszawa. (PAT). 6 (19) maja. Wedle sprawozdań gubernatorów kraju, włościanie pokończyli wszystkie wiosenne roboty polne przyczem siewne obszary, stanowiące własność chłopów wszystkie użyte. Pól nieobrobionych nie ma. W tych rodzinach, gdzie robót nie mogli wykonać członkowie rodziny, zasiewy pól uskutecznili sąsiedzi. Materjałów na zasiew dostarczyły rządowe instytucje rolne.

WŁOCHY.

Rzym. PAT. 6/19 V. Komitet partji czynnego przystąpienia Włoch do wojny opublikował wezwanie do narodu, w którem jest mowa, że król

i jego rząd z Salandrą na czele 21 IV./4. V. zgłosił rządowi wiedeńskiemu wystąpienie Włoch z trójprzymierza. Giolitti, wiedząc o tem, usiłuje przeszkodzić Włochom w wypełnieniu przyjętego obecnie na siebie obowiązku honoru. Według słów „Messagero“ skład ministerstwa po wydaniu wojny będzie zwiększony o paru ministrów bez teki.

MOWA KANCLERZA NIEMIECKIEGO.

Sztokholm. PAT. 6/19 V. Z Berlina donoszą, że odbyło się jednodniowe posiedzenie reichstagu, zwołane dla rozpatrzenia szeregu drobnych projektów ustaw. Kanclerz cesarstwa korzystając z okoliczności wypowiedział się w sprawie austro-włoskich stosunków i zaznaczył, że stosunki te w ostatnich miesiącach silnie się zaostrzyły. Przytem powołał się na mowę Tiszy i powiedział, że zaproponowane przez Austro-Węgry ustępstwa dla Włoch zawierają się w następującem:

1) Austrja ustępuje Włochom część Tyrolu, zamieszkałego przez Włochy, a również zachodni brzeg rzeki Isonco, o ile ludność jego czysto włoskiego pochodzenia, a prócz tego miasto 2) Tryjest zamienia się w miasto wolne. W mieście zaprowadza się samorząd, zabezpiecza się włoski charakter miasta i tworzy się uniwersytet włoski. 3) Uznaje się zwierzchnictwo Włoch nad Waloną i ustanawia się związaną z tem miastem sferę interesów włoskich. 4) Austro-Węgry ogłaszają zasadę swojej politycznej bezinteresowności w Albanji. 5) Rząd austro-węgierski obowiązuje się do odnoszenia się ze szczególną uwagą do interesów narodowych poddanych austro-węgierskich narodowości włoskiej. 6) Austro-Węgry ogłaszają amnestję dla wszystkich wojskowych i politycznych przestępców, rodem z ustąpionych terytorjów. 7) Austro-węgierski rząd obiecuje życzliwie odnosić się do dalszych życzeń Włoch we wszystkich kwestjach, stanowiących przedmiot umowy. 8) Po zawarciu umowy Austro-Węgry obowiązują się złożyć uroczystą deklarację o terytorjalnych ustępstwach. 9) Ustanawia się mieszaną komisję dla uregulowania szczegółów ustępstw. 10) Po zawarciu umowy wszyscy żołnierze armji austrjackiej, pochodzący z ustąpionych prowincji, nie powinni brać udziału w walkach. (Głosy: Słuchajcie!)

W celu współdziałania w porozumieniu między obu sprzymierzeńcami, Niemcy w zgodzie z rządem wiedeńskim w zupełnie określony sposób wzięły wobec gabinetu rzymskiego rękojmię co do sumiennego wypełnienia przez Austro-Węgry wszystkich propozycji.

Dalej kanclerz wskazał, że obecnie włoski naród łącznie z parlamentem musi wybierać między urzeczywistnieniem drogą pokojową wszystkich narodowych aspiracji, a to w największych rozmiarach, a wypowiedzeniem wojny wczorajszym sprzymierzeńcom. Kanclerz wyraził nadzieję, że szala przechyli się w stronę pokoju, ale równocześnie oświadczył, że jeśli nawet trójprzymierze będzie zerwane przez jednego z uczestników Niemcy z drugim uczestnikiem bez lęku spotkają nowe niebezpieczeństwo.

—::—

Sztokholm. (PAT) 6/19 V. Z Budapesztu donoszą, że w węgierskiej izbie posłów członek opozycji hr. Andrassy zwrócił się z interpelacją do ministra prezydenta z powodu doniesienia gazet o propozycjach poczynionych przez Austr-Węgry Włochom celem ubezpieczenia ich neutralności. Andrassy oświadczył, że tylko w tym wypadku może aprobować odstąpienie terytorjum, jeżeli to odstąpienie podyktowane jest nie tylko żądaniami obecnej chwili, ale jest także owocem świadomej polityki rządu austro-węgierskiego. W dalszym ciągu powinno to doprowadzić do usunięcia wszelkich powodów nieporozumień i tylko w tym ostatnim wypadku stosunki między Włochami i Austro-Węgrami uzyskałyby bardziej trwałą, zdrową podstawę, mogącą w przyszłości być podstawą do pokojowych stosunków między obома państwami. (Gromkie oklaski.) Konflikt między temi państwami przyniósłby szkodę tylko im obu, a prócz tego i inne elementy skorzystałyby z tej okoliczności dla zabezpieczenia przyszłości swojego panowania na morzu Śródziemnem.

Hr. Tisza odpowiadając, oświadczył, że nie może podać szczegółów propozycji podanych przez Austro-Węgry. Na wszelki wypadek jest prawdą, że Austro-Węgry faktycznie pragnęły poczynić Włochom ustępstwa terytorjalne w zamian za gwarancję neutralności (potakiwania). Rząd postąpił w ten sposób w pełnem przekonaniu, że szczera przyjaźń między Austro-Węgrami a Włochami odpowiada żywotnym interesom obu krajów, wymagających od Austro-Węgier wielkich ofiar. Rząd postanowił poczynić terytorjalne ustępstwa zupełnie nie dla pokonania chwilowych trudności, ale aby przez to pomódz istotnym interesom kraju. Wyraziwszy nadzieję, że wzgląd ten podziela cały kraj, Tisza przypomniał starą przyjaźń i sympatję narodu węgierskiego i włoskiego. Andrassy oświadczył, że cała izba i naród na wypadek, jeżeli wojna z Włochami będzie nieunikniona staną jednomyślnie po stronie Austro-Węgier, ale jeżeli wojnie można zapobiedz, to monarchja Habsburgów powinna dołożyć wszystkich starań celem umocnienia uprzedniej serdecznej przyjaźni z Włochami (głosy potakiwania).

SONNINO A WIKTOR EMANUEL.

„Kurjerowi Warszawskiemu“ donoszą z Rzymu, że minister spraw zagranicznych, Sonnino jest niezadowolony z rzekomej decyzji króla Wiktora Emanuela przekazania parlamentowi włoskiemu do rozstrzygnięcia kwestji czy ma być wojna wypowiedziana, czy też pokój utrzymany.

NA GRANICY AUSTRO-WŁOSKIEJ.

„Morning Post“ donosi, że koleje żelazne austrjackie podwożą wciąż ciężką artylerję na granicę włoską. Komunikację przez przełęcze z Włochami wstrzymano. Na granicę przybywają węgierskie, chorwackie i bośniackie pułki.

Skąd inąd donoszą, że lotnicy austrjaccy i niemieccy na pograniczu włoskiem otrzymali mapy Wenecji, Werony, Medjolanu, Turynu, oraz innych włoskich środowisk kultury i sztuki.

—::—

„Osservatore Romano“ ogłasza: „Niektóre pisma doniosły o odjeździe z Rzymu składu poselstwa austro-węgierskiego przy Watykanie. Według wiarygodnych informacji, które posiadamy, z Rzymu nie wyjechał nie tylko ani jeden członek poselstwa, ale personal poselstwa w najbliższych dniach zostanie jeszcze powiększony o jednego sekretarza“.

NADESŁANE

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego:

W czwartek „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Poczatek przedstawienia o godzinie 6.30 wiecz.

—::—

KINO „KORSO“ pl. Akademicki 5. Program od 18—20 b. m.: 4-akt. „Dramat w starym młynie“, 3-akt. dramat „Fałszywe piętno“, oraz kilka innych, wesołych zdjęć.

—::—

Z teatru miejskiego. Dziś „Rozwódka“, operetka Falla, grywana ze stałem powodzeniem dla swej przepięknej i melodyjnej muzyki i pełnego humoru libretta.

Widoki urodzaju. „Posl. Now.“, zestawiając oficjalne doniesienia, uważa widoki przyszłego urodzaju w całej Europie za dobre; z Niemiec niema dotąd świeżych danych — sądzą, że brak rąk roboczych, które Niemcy stale sprowadzały z Rosji i Galicji nie zastąpi praca jeńców i w roku bieżącym mniejszy obszar pól będzie obsiany, niż normalnie, wbrew oficjalnym zapewnieniom. W Austro-Węgrzech spóźniony posiew jęczmienia i owsa.

Waluta zagraniczna. „Deń“ z 2 (15) bm. donosi: W sferach finansowych i handlowo-przemysłowych Piotrogrodu rozpatrują kwestję niebywałego podniesienia się waluty zagranicznej w danej chwili, kiedy działacze handlowo-przemysłowi i instytucje finansowe muszą przeprowadzać rachunki z importerami zagranicznymi. Ceny dzisiejsze naprzykład po których nabywano walutę zagraniczną, osiągnęły rekord niebywały w całym czasie wojny. Za funty angielskie żądano po 123 i pół rb. — Frank podwyższono do 48 i pół kop. a w przekazach do miast szwajcarskich nawet do 49. Korony szwedzkie po 67 i pół kop., a dolary amerykańskie podwyższono do 254.

Zabicie dyrektora teatru. Łotewskie gazety piszą, że dyrektora libawskiego teatru, Eksteina zabili Niemcy za to, iż w zimie wystawił w swym teatrze sztukę p. t. „Kulturni drapieżcy“. („Lw. Wiest.“)

Choroba króla greckiego. „Nowoje Wrem.“ donosi z Aten, że stan zdrowia króla greckiego znacznie się pogorszył.

Przesilenie męskie. Pisma paryskie zwracają uwagę na grożące Europie „przesilenie męskie“ czyli czasowy niedostatek mężczyzn w porównaniu z ilością kobiet. Według spisu z roku 1910 było n. p. w Paryżu samym już o 270 tysięcy kobiet więcej, niż mężczyzn (ludność Paryża wynosiła wtedy 2,850.000 ludzi). W niektórych dzielnicach kobiety stanowiły 55 do 62 prc. ludności. Obecnie opuściło Paryż około 700 tysięcy zmobilizowanych żołnierzy, ponadto zaś masa Niemców-kawalerów, którzy tam żyli. Jak obliczają gazety, jest obecnie Paryżanek o cały miljon więcej, niż Paryżan. Ponieważ wśród pozostałych mężczyzn jest większość młodzików poniżej lat 19 lub starców, chorych i kalek, przeto ilość ślubów zmniejszyła się w bieżącym roku w porównaniu z ubiegłym o 72 prc., a skutkiem tego będzie też odpowiednia zniżka liczby urodzeń.

W innych okolicach i krajach równie silnie daje się wojna odczuć w „przesileniu męskiem“. („Posl. Now.“).

W Chinach. „Times“ donosi, że kapitan Pappenheim, attache niemieckiej ambasady w Pekinie i jego oddział, z którym wybrał się do Syberji celem niszczenia kolei syberyjskiej zostali wybici w Mongolji. (P. N.).

Z uniwersytetu. Wczoraj odbyła się promocja p. Bernarda Taubego na doktora praw.

Zbiegowie galicyjscy. Wczoraj przybyło do Lwowa kilka nowych partji zbiegów galicyjskich, większość pieszo, część na podwodach. Wśród włościan zauważyć było można także przedstawicieli inteligencji z bardziej zaludnionych galicyjskich miejscowości. Zbiegowie galicyjscy, którzy przywieźli ze sobą o tatki mienia, przebywają tymczasem w okolicach miasta. Reszta stopniowo odjeżdża do Rosji. („Lw. Wiest.“).

Jeńcy. W ostatnich dniach dostawiono do Lwowa kilka partji jeńców niemieckich i austrjackich wziętych w niewolę przez wojska rosyjskie w ostatnich walkach nad Sanem. — Większość stanowią szeregowcy niemieccy. W przeciągu dwóch dni dostawiono ich do Lwowa około 1500 ludzi. Odnoszą się oni niechętnie do każdego z kim się stykają, a towarzyszów niewoli Austrjaków unikają. Są to żołnierze dobrze umundurowani, rośli i dobrze odżywieni. Aż do walk nad Dunajcem i Sanem przebywali w Królestwie polskiem. (Lw. Wiest.).

Wiadomości o jeńcach. W dalszym ciągu nadeszły do Lwowa wiadomości o następujących jeńcach: Porucznik Topolski znajduje się w miejscowości Pierowsk, Syrdaryinskaja obłost.

W Przemyślu wzięci do niewoli dr. Karol Sz[...]stkiewicz, lekarz 17. p. posp. ruszenia i dr. Pomeranz, podporucznik, adwokat z Drohobycza.

W Tobolsku przebywa Tomasz Morejko.

Ukąszony przez węża. Onegdaj nad wieczorem udał się do lasu na Hołosku 13-letni Ludwik Łoziński, celem uzbierania chrustu na opał. Kiedy chłopak zapuścił się w gęstwinę, natknął się na węża, który ukąsił go w rękę. Przestraszony Łoziński wrócił do domu, skąd zaprowadzono go na pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy.

Pies pokąsał wczoraj w nogę niejakiego Józefa Szenderko, którego opatrzyć musiano na stacji ratunkowej.

Kradzież. Wczoraj w rynku Fani Körber wyciągnęła z kieszeni Julji Gabrysiuk pugilares z kwotą 17 rb. Złodziejkę aresztowano a skradziony pugilares z całą zawartością zwrócono właścicielce.

W hotelu New Jork skradziono z pokoju oficerowi Konstantemu Sepszarowi rewolwer wartości 40 rb.

Aresztowano we wtorek 52 osób, w czem 23 mężczyzn i 29 kobiet. Za kradzież 5, za oszustwo 4 celem stwierdzenia tożsamości 19, jeńców 2, żebraków 1, dam z półświatka 29.

Kronika wojenna.

NA ADRJATYKU.

Na Morzu Śródziemnem — telegrafują z Aten — pojawiły się niemieckie podwodne łodzie. Angielskie poselstwo w Atenach przeznaczyło 500 funtów szterl. (12.000 kor) na nagrodę za podanie szczegółów o tych łódkach. (R. Sł.)

DONOSICIELE.

Pod tym nagłówkiem pisze „Dziennik poznański“:

„Podczas każdej wojny, a więc i obecnie, ofiarowują ludzie wykolejeni i rozpróżnowani pewnym sferom swe usługi w celu donoszenia o szkodliwych jakichś zabiegach jednostek czy też całych grup społeczeństwa. Osoby takie, nie mające zasobów majątkowych, widzi się o każdej porze w lokalach publicznych, a więc w winiarniach, restauracjach i kawiarniach. Śmielsi z nich przysiadają do gości i wszczynają częstokroć sami rozmowę treści politycznej; inni zaś zabierają miejsca w sąsiedztwie rozmawiających, aby pochwycić materjał do denuncjacji. U nas niema żadnych tajnych knowań, ale wiele mówi się o przebiegu bitew, o ogólnym stanie wojny i horoskopach na przyszłość. Donosiciele, chcąc wykazać swą użyteczność, starają się z podsłyszanych zdań skombinować oskarżenie, nadające się do pociągnienia pod paragraf o szerzeniu w czasie wojennym szkodliwych państwu wiadomości. Jak gdzieindziej, tak się też uprawia takie rzemiosło u nas w Księstwie, a w szczególności w Poznaniu.

Upewnia nas o takiem działaniu fakt, że kilku poważniejszych obywateli tutejszych, znanych z rozważnego postępowania i spokojnego usposobienia, oskarżono o szerzenie uchybiających armji niemieckiej wiadomości. Osoby te musiały się protokolarnie tłómaczyć z rzekomych swych przestępstw, jakoby należały do tajnego stowarzyszenia.

Śledztwo wykazało — jak inaczej być nie mogło — że denuncjacje oparte były na zupełnie fałszywych przypuszczeniach i na dowolnie skonstruowanych zdaniach. Oskarżone osoby rozbierały w pogadance czerpane z gazet wiadomości, ale tylko takie, które oparte były na urzędowych ogłoszeniach.

PROJEKT MINY POWIETRZNEJ.

W piśmie angielskiem „The Sphere“ pomieszczono opis miny powietrznej, kierowanej zapomocą telegrafu bez drutu. Mina ta może być wypuszczona z lądu, z pokładu okrętu, albo nakoniec z aeroplanu.

Kształtem przypomina ona niewielki aeroplan i ma długości dziesięć stóp. Jest na niej ustawiony mały motor, typu przyjętego na aeroplanach i może być zbudowany o 60 procent lżejszy od motorów na statkach powietrznych, t. j. może pracować tylko bardzo krótki czas. Kierowanie jej sterami jest umożliwione przez osobny przyrząd, zbudowany na zasadzie telegrafu bezdrutowego, dzięki czemu mina podczas lotu samego może być skierowana z punktu, z którego została wypuszczoną na atakowany okręt. Zdaniem czasopisma, które zebrało oceny specjalistów-aeronautów i elektrotechników, projekt ten jest najzupełniej możliwy do uskutecznienia i niebawem nadejdzie czas, kiedy zostanie przeprowadzony w praktyce.

Co się zaś tyczy możliwości zastosowania do tego celu telegrafu bezdruStowego, to już zostało urzeczywistnione. W tanach Zjednoczonych bowiem z końcem lutego br. komisja złożona z wyższych wojskowych robiła doświadczenia z torpedowcem „Natalja“, skonstruowanym przez dra Johna Hammonda, torpedowiec ten bowiem kierowany jest w wymieniony sposób, t. j. sterem jego kieruje się z brzegu zapomocą telegrafu bezdrutowego. Tak więc to, co urzeczywistniono już na wodzie i pod wodą, może być zastosowane także w powietrzu.

ST. ROSSOWSKI.

Z ksiąg Ezopa wojennego.

—::—

(Dokończenie).

Zakotłowało osłu w sercu i we łbie od różnych sprzecznych uczuć i myśli. Tren zaś spokojnie posuwał się naprzód. Jechał zwolna, noga za nogą, ufny widocznie, że w okolicy nigdzie ani śladu przeciwnika. Ale gdy zbliżył się już do miejsca, nad którem na wyniosłości osieł, zapomniawszy języka w gębie, zdębiał — jak z boku nagle coś się zerwie, ale coś wielkiego, ni to gradowa chmura, jak huknie, jak plunie gradem — ale ołowianym, rzekłbyś: koniec świata!

Osieł zorjentował się w sytuacji, co prawda niezbyt zawiłej: tabor wpadł w zasadzkę! A jeśli napadnięte zostały nieprzyjacielskie furgony, to widocznie atakujący musieli być jego, osła, kombatantami. Na każdy więc wypadek szukał zbliżenia do nich, wierny zasadzie że chcąc wyjść cało, tam przebywać należy, skąd a nie dokąd lecą kule. Było jednakowoż ciemno, terenu osieł nie znał i szukając zetknięcia ze swoimi, znalazł zgoła co innego: urwisko, które niemal prostopadłą ścianą spadało ku drodze. Rezultat był taki: że i on sam spadł — i to tuż przed czoło kolumny furgonów.

Był pewny, że teraz już po nim. Jak więc rozedrze gębę, jak zacznie ryczeć, aż wszystka przestrzeń dokoła zapełniła się potwornym wrzaskiem. Powstało przytem drobne nieporozumienie: osieł ryczał z przestrachu, oddział w lesie dosłuchał się w jego głosie nawoływania do większej śmiałości, nieprzyjacielska zaś eskorta była pewna, że wróg siekąc ją kulami z boku, równocześnie od frontu wysunął do boju całą bandę djabłów.

Na prędce umocowana do żerdzi biała płachta, poczęła rozpaczliwie bujać w powietrzu: napadnięty tabor poddał się.

Nauczony doświadczeniem, że bohaterstwo bywa niekiedy wynikiem przypadku i nieporozumienia, zerwał się osieł na równe nogi, aby nie dać się ubiedz w zagarnięciu sukcesu. Bolały go wprawdzie obite boki, a jednak nie pozwolił sobie ani razu stęknąć. Sprężyście podszedł do zwycięskiego komendanta i gratulował mu tryumfu.

— Swoją drogą, prawił protekcyjnie, szczęście masz, kapitanie. Sam przyznaj; gdyby nie mój sukurs, kto wie, jakby to się skończyło. A czatowałem tu od dni kilku, na ów tabor, aby go odbić, bo trzeba ci wiedzieć, kapitanie, że...

Tu opowiedział przesławną swą, mimo ujemnego wyniku obronę trenu, swoją niewolę, ucieczkę i jak to on poprzysiągł sobie nie tknąć jadła, ni napoju, zanim nie odbije postradanych furgonów. Łgał, aż kurzyło mu się ze łba.

Dowódca oddziału, tusząc, że osłu szło o pozytywny wynik, a nie o żadne laryfary, daleki był od tego, by przykładać krytyczną miarę do bajd oślich i rozsądzać, jakie strategiczne, czy taktyczne czynniki złożyły się na pomyślny wynik imprezy. Zresztą bestjalski ryk osła brzmiał oficerowi jeszcze ciągle w uszach i odejmował mu możność pomyślenia o tem wszystkiem na zimno.

Ponieważ zaś osieł miał już za sobą jedną glorję, dzięki niezapomnianemu wyrwaniu się, więc i ta druga, jako coś naturalnego przylepła mu do skroni.

Wkrótce potem, zanim znalazł sposobność powąchać znowu prochu, wojnę zakończono.

Teraz dopiero sława oślej waleczności rozrosła się na dobre. Tysiące legend oplotło fakt rekuperacji taboru, jakoteż samą postać rycerza bez zmazy i skazy. Już nie nazywano go osłem, tylko rycerskim kłapouchem. Dał sobie nawet zrobić bilety wizytowe z tem „nomme de guerre“. Posypały się na osła odznaczenia, umieszczono go w honorowej stajni. Ukochana samka rozpływała się dlań w czułościach, a muł, zmiażdżony sławą rywala, dyskretnie zachował przy sobie, jakimi cieszył się u niej względami, pod nieobecność Szarego.

I do tego stopnia zakorzeniła się ta fama Rycerza Kłapoucha, że on sam w końcu w jej słuszność — uwierzył! A tak stwierdził najdowodniej, iż był prawdziwym osłem.

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. **Dozwolono przez wojenną cenzurę** Redaktor: Zdzisław Tranda.